Te Same Dni, Te Same Sny

Pezet

Cała ulica błyszczała uśmiechem tego typa
W krzykach ostrych jak papryka brzmiała jego chrypa
Szwendał się po klitach, zrzęda z twarzą cynika
Typ o złotych zębach, żebrak, nocny żeglarz życia
Witał mój dzień dziś, mówił nie każdy przypał ujdzie ci
Melanże lubił, swój cień gubił, złotem zgrzytał mi
Jak głupi, żyjesz dopóki nikt nie ściga cię za długi
Przy mnie ostatni hajs wydał na szlugi
Mówił, te same dni, te same sny
Cokolwiek robisz ten sam syf, te same drogi
Ulicy pupil, dobry człowiek, reszta do dupy
Szczęścia nie kupisz, gdy kłopoty piętrzą się po sufit
Mówił, z warszawskim ojcem chrzestnym masz do czynienia
Serce kolcem przeszył, głodem przymierał, wielki rekin
Nieraz gonił kawałek chleba, po miejskich kiblach biegał
A kiedyś hajs, dziwki, koks i Chivas Regal
Szybki prąd go porwał jak torwar śliski nielegal
Życie to myśli regał, sny o tym, czego się nie ma
Mówił nic się nie zmienia, patrzył spod tych samych powiek
Kręci się ziemia, pozwól, że coś ci opowiem
Pozwól, ten rajski ogród zaczął się, gdy skończyłem liceum
Życie jak w baśni, dążyłem do celu
Jeden z bandy frajerów, który chciał zostać poetą
I zadarł z prawa literą w pogoni za monetą
Kara i terror, bo w szkołach nie znalazłem spokoju
Zacząłem szukać tego snu gdzie indziej, smaku hardcoru
Pieprzyć indeks, przemycam arak, absynt
Bo przecież widzę ile świat już w tym znalazł kabzy
Idę, ten sam dzień, ten sam sen błogosławi Allach
Mój spokój zgubił się, świat zatruł jak kurara mnie
Wiara, byłem gangsterem na szczytach wojny
Teraz mam życie szczere, mam spokój i jestem wolny

Ten sam dzień, ten sam sen
Ten sam dzień, ten sam sen
Te same dni tak jak rekurencje w lustrach
Te same sny, chociaż każdy z nich jest inny
Te same dni tak jak rekurencje w lustrach
Te same sny

Może ten dzień jest po to by dać mi nadzieję na to
Że widząc siebie w lustrze opisuję prawdą wszystko
Może da nadzieję na tą rzeczywistość
Zwariowało życie, chociaż ja chcę jeszcze błysnąć może
Może ten dzień jest po to by nie było gorzej
By kolejny czarny malowany był w kolorze
Tylko cień i zorze w parze z akapitem Ash
I miliony liter gdzieś tam deszcz bębni o szybę, ja to słyszę
Gdzieś za ścianą w czyichś krokach
Świat się kręci tak jak winyl na 33 obrotach
Tylko stara droga, którą zawsze mijam
Te same sny, te same dni co dzień się przewija przez me życie
Patrzę na to tak jak patrzę, a wy jak patrzycie
Wyobraźni jest hamulcem życia marzyciel
Nie jestem sam, znajdę się tam wśród setek liter
Ktoś mówił mi te same sny przecież co dzień śnicie
Ja o świcie chce budzić się z ułożonym życiem to wiem

Z porządkiem w głowie, wzrokiem z pod pewnych powiek
Wtedy powiem szczerze warta była praca
Te same sny, te same łzy, mam do kogo wracać
Chce świat obracać siedząc na jego szczycie
Puszczać w ruch to wszystko jak na winylowej płycie
To odbicie każdego dnia kiedy wstanie ranek
Zobaczę, że dzień jest źródłem wielu niespodzianek

Ten sam dzień, ten sam sen
Ten sam dzień, ten sam sen
Te same dni tak jak rekurencje w lustrach
Te same sny, chociaż każdy z nich jest inny
Te same dni tak jak rekurencje w lustrach
Te same sny

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!